

**Łukasz Tomasz SROKA**

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## **Wiedeń, czyli wielki świat. Wpływ Austrii na życie codzienne Lwowa w XIX wieku**

Nie doczekaliśmy się jeszcze kompleksowych studiów nad wpływem Austrii na całokształt stosunków panujących we Lwowie w epoce rozbiorowej. Na ogół temat ten występuje przy okazji badań poświęconych poszczególnym osobom, wydarzeniom i miejscom, które odegrały doniosłą rolę w historii miasta. Przedkładany Czytelnikowi artykuł nie pretenduje do tego, by tę lukę wypełnić. Jest to zadanie wymagające długich i żmudnych badań, które raczej winny znaleźć odzwierciedlenie w obszernej monografii. Zanim jednak taka monografia zostanie spisana, należy ją poprzedzić szczegółowymi opracowaniami dotyczącymi kultury religijnej i materialnej, obyczajowości, samorządu, edukacji, gospodarki, stosunków narodowych i religijnych oraz innych zagadnień. To pojedyncze „kamyki”, z których złożyć można dopiero pełną „mozaikę” ilustrującą życie codzienne miasta i jego mieszkańców. Przyjęcie odwrotnej kolejności naraziłoby potencjalnego autora na skreślenie tekstu nazbyt pobieżnego, wolnego od zaawansowanej i wielowątkowej analizy. Dodajmy jeszcze, że pojawienie się pełnego opracowania opóźnia nie tylko stan badań nad Lwowem, stale się poprawiający, ale też specyficznie ukształtowana baza źródłowa do historii Lwowa i w ogóle Galicji. Ewidentnym jej mankamentem jest niedobór naukowo opracowanych źródeł memuarystycznych, które dla studiów nad życiem codziennym, kulturą i mentalnością są wręcz trudne do przecenienia. Ilość memuarystyki kreślonej ręką arystokratów, polityków i wojskowych można uznać za satysfakcjonującą. Z całą pewnością nie można tego powiedzieć o niewielkiej liczbie rozpoznanych wspomnień przedstawicieli innych warstw społecznych i grup zawodowych, a przede wszystkim reprezentantów mniejszości narodowych i religijnych, tak licznych w Galicji i w samym Lwowie. Pewną rekompensatą może być obficie wydawana we Lwowie w XIX stuleciu prasa, w tym satyryczna<sup>1</sup>.

Skoro więc niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do wyczerpania podjętego tematu, wypada przynajmniej krótko wyjaśnić, jaki jest jego cel. Otóż w założeniu autora jest to rekonesans badawczy, którego zadaniem jest naświetlenie ważnego wątku, jakim bez wątpienia jest wpływ Austrii na życie codzienne Lwowa w XIX stuleciu. Ów wpływ objął niemal wszystkie dziedziny życia, od szkolnictwa począwszy, a na kulinariach skończywszy. W artykule – siłą rzeczy ograniczonym obję-

---

<sup>1</sup> Zob. J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków – Wrocław 2008; idem, *Prasa lwowska w latach 1864–1918. Bibliografia*, Kraków 2002.

tościowo – zagadnienia te zostaną raczej wypunktowane, z myślą o ich przyszłym pełnym opracowaniu. Analizę wpływu Austrii na sztukę lwowską przeprowadził już Jacek Purchla<sup>2</sup>. Odrębnych studiów historyczno-prawnych wymaga wpływ prawodawstwa austriackiego na życie lwowian. Wskażę tu tylko na jeden element tegoż prawa, którego znaczenie jest isticie rewolucyjne. Chodzi tutaj o równouprawnienie Żydów, które dokonało się na mocy konstytucji grudniowej z 1867 roku<sup>3</sup>. Dokument ten umożliwił Żydom wejście w zawody wcześniej dla nich niedostępne, mogli kupować bądź najmować nieruchomości w dowolnie przez siebie wybranych lokalizacjach. Szerzej otwarto się dla nich podwoje miejscowego uniwersytetu. Zarazem w życiu znacznej części Żydów ów akt prawny zmienił niewiele. W dalszym ciągu wiedli oni życie zgodne z przepisami religijnymi i tradycją, w odizolowanych od reszty społeczeństwa skupiskach. Połączenie studiów historyczno-prawnych z warsztatem socjologicznym stwarza szansę na opisanie zmian w obyczajowości i mentalności nie tylko Żydów lwowskich, ale też współżyjących z nimi reprezentantów innych narodowości, którzy na ich równouprawnienie bynajmniej nie pozostali obojętni. W tym miejscu warto dodać, że na swojego autora lub autorów czeka temat uczestnictwa Ukraińców w życiu codziennym Lwowa. Podobnie jak w wypadku Żydów wyłaniają się tu dwa aspekty. Pierwszy z nich to zmiany zachodzące wśród samych Ukraińców. Drugi to ich wpływ na życie ogółu mieszkańców Lwowa. W badanym okresie rosła liczba Ukraińców mieszkających we Lwowie<sup>4</sup>. Duże ich rzesze napływały ze wsi położonych na terenie wschodniej Galicji. Mieszkanie w mieście wprowadziło do ich życia niebagatelne zmiany. Jednocześnie oni sami coraz częściej występowali w życiu Polaków, Żydów, Niemców i innych nacji zamieszkujących Lwów. Kobiety ukraińskie zatrudniały się najczęściej w roli gosposi i opiekunek do dzieci, natomiast mężczyźni podejmowali pracę w fabrykach. Z czasem zauważalna stała się rosnąca aktywność kulturalna Ukraińców i związane z tym aspiracje. To wniosło nową jakość do życia codziennego miasta.

Wiek XIX znamionowała intensywność i zmienność relacji zachodzących pomiędzy Lwowem a Wiedniem. U progu XIX wieku stolica państwa Habsburgów zaistniała w życiu lwowian przede wszystkim jako ośrodek władzy. Pod koniec wieku mieszkańcy Lwowa postrzegali Wiedeń w dużej mierze przez pryzmat rozwijanych w nim kultury i nauki. Etap pierwszy rozpoczęły rozbiory Rzeczypospolitej. Z kolei drugi nastąpił wraz z Wiosną Ludów w 1848 roku, a później z autonomią galicyjską, wprowadzoną w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Okres pierwszy nazaczyła

---

<sup>2</sup> J. Purchla, *Patterns of Influence. Lviv and Vienna in the Mirror of Architecture*, „Harvard Series in Ukrainian Studies”, t. 24: 2000: *Lviv. A City in the Crosscurrents of Culture*, red. J. Czaplicka, s. 131–147; idem, *Wpływy wiedeńskie na architekturę Lwowa 1772–1918*, [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich*, t. 2, Materiały sesji naukowej, Kraków, maj 1995, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 263–275.

<sup>3</sup> M. Śliż, *Galicyjscy Żydzi na drodze do równouprawnienia 1848–1914. Aspekt prawny procesu emancypacji Żydów w Galicji*, Kraków 2006.

<sup>4</sup> Zob. K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Kraków 2006.

przemoc militarna i dyktat polityczny. W okresie drugim argument siły zastąpiła siła argumentu<sup>5</sup>.

Odmienne konteksty nie zachwiały pozycją Wiednia jako ośrodka silnie oddziałującego na życie codzienne lwowian. Austriacy skwapliwie zagospodarowali nieruchomości zagarnięte skasowanym zakonom. Stąd też w pierwszej kolejności pojawiły się nie tyle nowe gmachy, ile artefakty: w postaci nowej flagi i godła państwowego, różnego typu odznaczeń, znaków oraz tablic. Nowe obiekty, które pojawiły się we Lwowie w pierwszej połowie XIX wieku, charakteryzowała biurokratyczna odmiana wiedeńskiego stylu *biedermeier*. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się działalność architekta wiedeńskiego Petera Nobilego. Przed 1819 rokiem Maksymilian Ossoliński zamówił u niego projekt przebudowy dawnego kościoła i klasztoru Karmelitanek Trzewickowych. Przebudowany wedle tego projektu kompleks stał się znany jako siedziba Ossolineum. Korzystnie na życie lwowian wpłynęły rygorystyczne austriackie przepisy dotyczące higieny i warunków sanitarnych. Na ich podstawie dokonano przeniesienia cmentarza z centrum miasta na jego obrzeża i w ten sposób powstał Cmentarz Łyczakowski. Austriacy podjęli się też modernizacji tutejszych dróg. Zapewne inaczej ocenimy wszechobecność języka niemieckiego, który stał się obowiązującym w urzędach i w szkolnictwie. O ile wprowadzenie języka niemieckiego do urzędów można tłumaczyć względami praktycznymi, o tyle w szkolnictwie stał się on nieskrywanym narzędziem germanizacji. Zwłaszcza że towarzyszyło temu odpowiednie skrojenie programów nauczania, z których wyrugowano polską historię i geografę.

Dla Lwowa, obok wejścia w skład państwa Habsburgów, pierwszorzędne znaczenie miało uczynienie z tego miasta stolicy prowincji zwanej Galicją. Mieszkańcy w pierw musieliby przyzwyczaić się do stałej obecności wojsk austriackich. Lwów zyskał status miasta garnizonowego<sup>6</sup>. Przez ponad sto lat mężczyźni ubrani w mundury austriackie wpisywali się w codzienny pejzaż miasta. Warty honorowe, defilady i ćwiczenia wojskowe to najbardziej zrutynizowana część tej codzienności. Żołnierze dokonywali również zakupów, korzystali z usług i różnych form rozrywki. Piekarze, sklepikarze i rzemieślnicy korzystali finansowo na ich obecności. Dla młodych mężczyzn ze Lwowa oraz z prowincji służba wojskowa stwarzała okazję do poznania odmiennych regionów Europy i występujących tam zwyczajów. To otwierało przed nimi nowe horyzonty intelektualne, zwłaszcza przed tymi lepiej wykształconymi.

---

<sup>5</sup> Zmiany w postrzeganiu Wiednia przez mieszkańców Galicji znajdują odzwierciedlenie w kreślonych przez nich wspomnieniach, o czym interesująco pisze I. Homola-Skańska w artykule pt. „*Muzy ukochały to miasto nad modrym Dunajem...*”. *Wiedeń XIX wieku w galicyjskich wspomnieniach*, [w:] *Studia Lodomeriana. Historia – kultura – prawo*, red. K. Grodziska, G. Nieć, Kraków 2007, s. 67–79.

<sup>6</sup> Zob. B. Walicki, *Lwów jako miasto garnizonowe*, [w:] *Wrocławskie spotkania z historią gospodarczą*, spotkanie 3: *Gospodarcze i społeczne skutki zaborów Polski*, red. J. Chumiński, K. Popiński, Wrocław 2008, s. 303–308. Zob. M. Baczkowski, *Pod czarno-żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868–1914*, Kraków 2003; M. Zgórnjak, *Galicja w planowaniu wojennym Austrii i Austro-Węgier*, [w:] idem, *Studia i rozprawy z dziejów XVI–XX wieku. Historia – militaria – polityka*, red. i słowo o autorze G. Nieć, Kraków 2009, s. 111–124 (Regiony. Historia. Kultura, nr 5).

Nowe wzorce przenosili do swojego środowiska rodzinnego i zawodowego. Niektórzy na stałe wiązali się z armią austriacką (później austro-węgierską), robiąc niekiedy imponujące kariery<sup>7</sup>. Obecność wojska austriackiego niosła ze sobą również przykre konsekwencje. Podczas wydarzeń Wiosny Ludów w 1848 roku żołnierze brutalnie stłumili manifestacje patriotyczno-polityczne. 2 listopada 1848 roku generał Wilhelm Hammerstein wydał rozkaz zbombardowania miasta. Śmierć poniosło kilkadziesiąt osób. Spłonął ratusz oraz biblioteka uniwersytecka, co spowodowało niepowetowane straty dla kultury polskiej. Mundurowi (już nie tylko austriacy, ale i rosyjscy) dali się we znaki lwowianom także podczas pierwszej wojny światowej<sup>8</sup>. Nie chodzi tylko o to, że cywile stawali się przypadkowymi i nieprzypadkowymi ofiarami działań zbrojnych. Żołnierze siali postrach także wtedy, gdy zdeprawowani moralnie (w szczególności pod koniec wojny) dokonywali gwałtów, grabieży i rozbojów. Wymusiło to na mieszkańcach poważne zmiany w rytmie ich dnia, niewątpliwie skracając go. Ludność cywilna unikała wychodzenia z domu po zmroku. Zwiększyła się wzajemna nieufność i strach.

Równoległe z mundurowymi pojawił się niemal nieznan wcześniej lwowianom stan urzędniczy. Urzędnicy zmienili oblicze miasta, a przede wszystkim jego strukturę społeczno-zawodową w najdalej idący sposób. Znaczenie tej grupy utrzymało się do końca czasów zaborczych, choć w drugiej połowie XIX wieku uległa ona polonizacji. Rozbudowa aparatu urzędniczego wiązała się ze stołecznym charakterem Lwowa. Pierwotnie najważniejsze stanowiska obsadzano napływową ludnością z Austrii, w dalszej kolejności zgermanizowanymi Czechami, w mniejszej liczbie Węgrami. Reprezentanci innych narodów – na przykład Włosi, należeli już do rzadkości<sup>9</sup>. Polacy uchodzili nie tyle za element wrogi, ile nieprzystosowany do pracy w strukturach państwa absolutystycznego. Chodziło tu o względy mentalne – przywiązanie Polaków do wolności wypowiedzi i działania, jak i formalne – choćby ich nieznaną języka niemieckiego.

Kluczowe znaczenie dla wzajemnych relacji lwowian oraz napływającej do tego miasta ludności niemieckojęzycznej posiadała wzajemna zależność. Pochodząca z habsburskiej nominacji nowa elita władzy dysponowała kapitalnym wpływem na kariery lwowian. Ale również przyjezdni pragnęli karier i ułożenia sobie życia. Oczekiwania te wcale nie musiały się wykluczać, a w sprzyjających okolicznościach

<sup>7</sup> M. Baczkowski, *W służbie Habsburgów. Polscy ochotnicy w austriackich siłach zbrojnych w latach 1772–1815*, Kraków 1998; J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001.

<sup>8</sup> Zob. H. Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994.

<sup>9</sup> I. Röska-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772–1918. Kariery zawodowe – środowisko – akulturacja i asymilacja*, Kraków 2011; eadem, *Rodziny niemiecko-austriackich urzędników we Lwowie w XIX wieku*, [w:] *Львів. Місто суспільство – культура*, том 8, частина 1: *Влада і суспільство*, за ред. О. Аркуші й М. Мудрого, Львів 2012, s. 91–95; J. Vaculík, *Czesi we Lwowie 1867–1937*, [w:] *Modernistyczny Lwów – teksty życia, teksty sztuki*, red. E. Paczoska, D.M. Osiński, Warszawa 2009, s. 245–252; K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa...*, op. cit., s. 71–92.

mogły iść ze sobą w parze. Zatraceniu uległo pokolenie najbardziej patriotycznej i jednocześnie nieprzejednanej grupy młodych szlachciców, którzy – jak zanotował w pamiętniku Ludwik Jabłonowski – uważali, że „pod klątwą nie wolno było wstępować do służby politycznej, a nawet do wojska”<sup>10</sup>. Wiodło się tym, którzy zdecydowali się na mniejszy lub większy alians z władzą. W słabo rozwiniętym pod względem gospodarczym mieście szczególnym powodzeniem cieszyły się etaty urzędnicze, a te rekrutował Wiedeń. Ci, którzy pomyślnie poukładali sobie życie, nie chcieli ryzykować. Zapowiedź zmian nadchodzących wraz z Wiosną Ludów 1848 roku przerażała nie tylko Niemców, ale też sporą część powiązanych z nimi zawodowo Polaków. Doskonale uosabia to treść pamiętnika Benedykta Gregorowicza, od 17 listopada 1847 roku sekretarza Magistratu. Zapoznawszy się z tezami Józefa Dzierzkowskiego – literata i publicysty walczącego o sprawę polską – nazwał go „zagorzałym demagogiem”<sup>11</sup>. Jedno ze spotkań z Dzierzkowskim, które odbyło się w sali ratuszowej, skomentował w następujący sposób: „prawił zasady swoje o wolności, równości i braterstwie, o konstytucji itp. rzeczach nie bardzo słuchaczom zrozumiałych”<sup>12</sup>. Ubolewanie i wzruszenie Gregorowicza wywołał za to wyjazd Festenburga – ostatniego niemieckiego burmistrza Lwowa<sup>13</sup>. Miasto opuścił człowiek, pod którego pieczę Gregorowicz wiódł życie dostatnie i spokojne. Z biegiem lat sprawy polityczne i urzędowe nabrały większego dynamizmu i stały się bardziej nieprzewidywalne. Okres autonomii galicyjskiej oznaczał wycofanie się Habsburgów z dyktatu na rzecz ograniczonego dialogu. Przywrócono samorząd. Odtąd kariery urzędników stały się zależne od aktualnej koniunktury politycznej i wyników wyborów.

Zarazem rząd zarezerwował dla siebie politykę zagraniczną i obronną. Z punktu widzenia lwowian większe znaczenie miało to, że w Wiedniu splatały się najważniejsze interesy gospodarcze państwa. To w stolicy państwa mieściły się organy władzy centralnej, które decydowały o przyjmowanych pryncypiach politycznych i gospodarczych. W ten sposób reprezentanci Lwowa, choć nieprzymuszeni, licznie udawali się do stolicy państwa, by zabiegać o korzystne dla miasta i prowincji rozstrzygnięcia w polityce podatkowej i podział państwowych subsydiów. Przedsiębiorcy wspólnie z radnymi miejskimi próbowali też pozyskać zamówienia od instytucji państwowych (np. dla wojska) i skłonić rząd do nowych inwestycji na swoim terenie. Obrazowo rzecz można ująć tak: rząd wycofał ze Lwowa część swoich oficjeli, ale w tym samym czasie w Wiedniu skoncentrowane zostały te ogniwa władzy, które decydowały o strategicznym rozwoju miast i prowincji monarchii habsburskiej. Odtąd wiele kluczowych dla lwowian spraw miało początek w ich mieście, ale na szczęśliwy finał musiały liczyć już w Wiedniu. Klasycznym przykładem takiego właśnie biegu spraw może być kwestia pożyczki dziesięciomilionowej. Dzięki niej sfinansowano

<sup>10</sup> L. Jabłonowski, *Złote czasy i wywczasy. Pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX stulecia*, z przedmową S. Wasylewskiego, Poznań [b.r.], s. 44.

<sup>11</sup> *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, przygotowali do druku I. Homola, B. Łopuszański, Kraków 1978, s. 281.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 284.

inwestycje komunalne, które zmieniły oblicze miasta i w stopniu trudnym do przecenienia spowodowały zmiany w życiu codziennym lwowian, a przede wszystkim w jakości tego życia<sup>14</sup>.

Dokumentacja wytworzona przez Radę Miejską we Lwowie skłania do wniosku, że część samorządowców z nostalgią wspominała wzmoczoną aktywność państwa we Lwowie – na przykład w postaci wznoszonych tutaj obiektów użyteczności publicznej. Służyły one mieszkańcom, a nade wszystko dawały zatrudnienie przedsiębiorcom budowlanym i rzemieślnikom. Poskramiające swoją władzę państwo stworzyło lwowianom szerszą przestrzeń wolności, ale też wymagało od nich większej samodzielności. W zasadzie o to lwowianom chodziło, ale dopiero w praktyce przekonali się, że wolność ma swoją – niemałą – cenę.

Łagodne traktowanie podbitych prowincji (nie tylko Galicji) okazało się nie mniej skuteczne niż siła oręża. Do czynników udanie scalających państwo należały: prawodawstwo, wspólny system edukacji oraz sieć połączeń kolejowych łączących ze sobą nawet najbardziej oddalone ośrodki. Dawną Galicję po dziś dzień wyróżnia nie tylko specyficzny układ sieci kolejowej, ale też charakterystyczne budynki dworców<sup>15</sup>. W 1861 roku uruchomiono linię kolejową do Przemysła, skąd można było bezpośrednio dotrzeć do Wiednia. Odtąd podróżowanie do stolicy państwa stało się zdecydowanie szybsze, tańsze, bezpieczniejsze i wygodniejsze. W sposób naturalny zwiększyło się zainteresowanie Wiedniem, już nie tylko jako ośrodkiem władzy, ale też kultury i nauki. Do osób podróżujących służbowo, wśród których znajdowali się posłowie do Rady Państwa i urzędnicy różnego szczebla, dołączyły osoby udające się nad Dunaj celem odbycia studiów. Wedle Jerzego Holzera: „Panowało [...] przekonanie, że na studia jedzie się do Wiednia, gdzie – jak powszechnie uważano – zajęcia stały na wysokim poziomie<sup>16</sup>. Do Wiednia celem uzyskania stopnia doktorskiego wyjechał we wrześniu 1892 roku uznany ukraiński poeta, prozaik, dramaturg, filozof i językoznawca Iwan Franko<sup>17</sup>. Pod tym względem obserwujemy wyraźny zwrot w stosunku do pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to wyjazdy młodzieży galicyjskiej do Wiednia nie były jeszcze tak powszechne, a rezon, jaki wywołało porozumienie Świętego Przymierza, sprawił, że studenci polscy nie czuli się tam dobrze<sup>18</sup>. Część lwowian po ukończeniu edukacji w Wiedniu zostawała w tym mieście lub podejmowała pracę w innych miastach monarchii. Ale nie brakowało i takich,

<sup>14</sup> Zob. Ł.T. Sroka, *Rada Miejska we Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej 1870–1914. Studium o elicie władzy*, Kraków 2012, s. 131–133, 332–333.

<sup>15</sup> Zob. R. Stankiewicz, E. Wieczorek, *Przez Galicję. Kolej transwersalna*, Rybnik 2009; S. Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, red. H. Madurowicz-Urbańska, Kraków 1997.

<sup>16</sup> *Zmierzałyśmy ku asymilacji. Z Jerzym Holzerem rozmawia Ewa Koźmińska-Frejłak*, „Midrasz” 2006, nr 7–8 (111–112), s. 11. Zob. J. Holzer, *Żydzi galicyjscy na Uniwersytecie Wiedeńskim w okresie zaborów*, [w:] *The Jews in Poland*, t. 1, red. A.K. Paluch, Cracow 1992, s. 181–185.

<sup>17</sup> J. Suchmiel, „Do Wiednia po stopień doktora pospieszył on”. *Wiedeński okres studiów Iwana Franko*, [w:] *Znani i nieznanzi dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, red. M. Przeniosło, L. Michalska-Bracha, Kielce 2007, s. 69–77.

<sup>18</sup> R. Taborski, *Pożegnanie Wiednia. Szkice literackie i teatralne*, Warszawa 2003, s. 14–15.

którzy wracali do Lwowa. Przywozili ze sobą wiedzę, doświadczenie i nowe zwyczaje. W niektórych kręgach nazywano ich „Wiedeńczykami”, co może wskazywać, że na tle innych wyróżniali się. Bez wątplenia przyczynili się też do poprawy wizerunku Wiednia pośród lwowian. Przestano obawiać się miasta, do którego można było swobodnie wyjechać, podejmować w nim naukę i pracę.

Pomiędzy pierwszą a drugą połową XIX wieku wzrosła liczba lwowian korzystających z bogatej oferty kulturalnej Wiednia. Dla osób przyjezdnych ze Lwowa, czy też z innych ośrodków galicyjskich, Wiedeń uchodził za „wielki świat”. Mieszkańcom Galicji imponowały tamtejsze szerokie ulice i trotuary, onieśmiały ich swoim rozmachem architektonicznym i artystycznym teatr i opera. Wszystko to starali się, w ramach skromnych możliwości, odwzorować u siebie. We Lwowie pamiątką tego są między innymi rozległe Wały Hetmańskie i gmach opery. Narzędziem ożywienia gospodarczego były wystawy krajowe, które wzorowano na tych organizowanych w Wiedniu (władze Wiednia czerpały z kolei inspirację z wystaw, które wcześniej odbyły się w Londynie i w Paryżu)<sup>19</sup>.

Austriacy posiadali decydujący wpływ na codzienną porcję wiadomości, które lwowianie mogli zaczerpnąć z prasy. Według Stanisława Lama, wydawcy i publicyisty, lwowskich redakcji nie było stać na utrzymanie własnych korespondentów. „Dział więc informacji telegraficznych we wszystkich dziennikach lwowskich opierał się na materiale wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego, mającego swoją filię we Lwowie”<sup>20</sup>. Obok cenzury występował też problem standaryzowania informacji przez pracowników wiedeńskiego Biura. Czytamy we wspomnieniach Lama: „Nierzadko podawało Biuro olbrzymi materiał przetelefonowany z Wiednia, który właściwie nic nie obchodził czytelnika polskiego”<sup>21</sup>. Na domiar złego z uwagi na politykę Austrii wobec Rzeszy i Rosji Biuro nie przekazywało informacji na temat ziem polskich znajdujących się pod zaborami tych państw. Dziennikarze lwowscy zapożyczali więc informacje z dzienników warszawskich i poznańskich lub korzystali z własnych informatorów<sup>22</sup>. Lwowianie sięgali także po wydawane przez Austriaków czasopisma specjalistyczne z zakresu literatury, muzyki i satyry. O trendach w światowej modzie informowały tytuły: „Elegante”, „Galanthomme” i „Pariser Mode Journal”<sup>23</sup>.

Lwowianie pozostawali pod dużym wpływem bujnie rozwijającego się w monarchii habsburskiej życia muzycznego. Od połowy XVIII wieku Wiedeń stał się muzyczną stolicą Europy. Tworzyli tutaj artyści tej miary co: Wolfgang Amadeusz Mozart, Johann Strauss (ojciec i syn), Joseph Haydn i Ludwig van Beethoven. Ze Lwowem związał się Franz Xaver Wolfgang Mozart, najmłodszy syn Wolfganga

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat pisze: Ł.T. Sroka, *Rada Miejska...*, op. cit., s. 138–141.

<sup>20</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu*, przygotował do druku A. Lam, Warszawa 1968, s. 60.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 60–61.

<sup>23</sup> M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 68.

Amadeusza. Przybył do Lwowa w 1808 roku, mając siedemnaście lat. Związał się z tym miastem i jego okolicami na trzydzieści lat, przerywanych oczywiście na podróże artystyczne po Europie. W ten sposób został zapamiętany jako „lwowski Mozart”. Od 1813 roku pracował jako prywatny nauczyciel. Udzielał się nie tylko we Lwowie, ale również w majątkach mieszkających w okolicy arystokratów. W 1826 roku założył Instytut Śpiewu (*Gesangsinstitut*) oraz Towarzystwo Świętej Cecyli (*Cäcilien-Verein*), przy którym działał chór. Choć instytucje te zaprzestały działalności już w 1829 roku, to zdążyły odcisnąć swoje piętno na życiu muzycznym Lwowa. Stanowiły wzór dla towarzystw mających powstać w przyszłości. Mozart w 1834 roku został kapelmistrzem teatru lwowskiego<sup>24</sup>.

Dużą rolę odgrywały nie tylko wyjazdy lwowian do stolicy, ale też gościnne występy związanych z Wiedniem muzyków. Szerokim echem odbiła się na przykład wizyta Gustawa Mahlera, kompozytora i dyrygenta, w latach 1897–1907 dyrektora wiedeńskiej opery. Muzycy lwowscy poczytywali sobie za największy zaszczyt możliwość występowania przed publicznością wiedeńską. Zainteresowanie tą dziedziną kultury przełożyło się na rozwój kolejnych towarzystw muzycznych działających we Lwowie. Do najstarszych zaliczymy istniejące (oficjalnie) od 1838 roku Galicyjskie Towarzystwo Muzyczne, które w latach 1853–1860 przybrało nazwę Towarzystwo Pielęgnowania Muzyki w Galicji<sup>25</sup>. W latach 1822–1842 oraz 1853–1856 kierował nim utalentowany muzyk i charyzmatyczny dyrektor Johann Ruckgaber<sup>26</sup>. Tej organizacji Lwów zawdzięczał Szkołę Muzyczną, utworzoną w 1839 roku, oraz promieniujące na całą Galicję Konserwatorium, założone w 1853 roku. Do ważniejszych organizacji zaliczymy również: Towarzystwo Śpiewu Męskiego „Harmonia” (pierwotnie stowarzyszenie niemieckie *Mänergesang Musikverein „Harmonium”*)<sup>27</sup>, Towarzystwo Przyjaciół Śpiewu, Towarzystwo Śpiewu Żeńskiego „Concordia”, „Teorban” („Теорбан”)<sup>28</sup>, „Harmonia”<sup>29</sup>, Towarzystwo Śpiewackie „Lutnia”<sup>30</sup>, Towarzystwo Świętej Cecylii dla Muzyki Kościelnej<sup>31</sup>, Klub Cytrzystów<sup>32</sup>, Polskie Towarzystwo Śpiewacze „Echo”<sup>33</sup>, „Bojan” – „Lwowski Bojan” („Боян – „Львівський

<sup>24</sup> T. Mazepa, *Muzycy austriacy w dziewiętnastowiecznym Lwowie: Franciszek Ksawery Wolfgang Mozart – u źródeł dziewiętnastowiecznego szkolnictwa muzycznego we Lwowie*, [w:] *Znani i nieznanie dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 3, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 53–61; I. Röska-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodziny...*, op. cit., s. 84.

<sup>25</sup> Od 1919 r. nosiło nazwę Polskie Towarzystwo Muzyczne.

<sup>26</sup> Jego sylwetkę prezentuje T. Mazepa w artykule pt. *Johann Ruckgaber oraz inni „dyrektorzy muzyki” lwowskich Towarzystw Muzycznych w pierwszej połowie XIX stulecia*, [w:] *Znani i nieznanie dziewiętnastowiecznego Lwowa*, op. cit., s. 63–77.

<sup>27</sup> Powstało 20 kwietnia 1861 r.

<sup>28</sup> Pierwsze ukraińskie stowarzyszenie muzyczne, powstało w 1870 r.

<sup>29</sup> Powstała w 1875 r.

<sup>30</sup> Zarejestrowane 12 listopada 1881 r., powstało 15 listopada 1880 r. jako Lwowski Chór Męski.

<sup>31</sup> Zarejestrowane w 1882 r., istniało tylko kilka lat.

<sup>32</sup> Istniało w latach 1886–1887.

<sup>33</sup> Założone w 1886 r. pod nazwą Dwunastka Śpiewacka „Echo”, przetrwało do 1939 r.



Боян”)<sup>34</sup> oraz składający się z ukraińskich studentów Lwowski Akademicki Chór „Bandurzysta” (Львівський Академічний Хор „Бандурист”)<sup>35</sup>. Istotne jest to, że muzyka – nazwijmy to – importowana z obszaru naddunajskiego zagościła nie tylko we lwowskich konserwatoriach, towarzystwach muzycznych i salach koncertowych, ale zyskała sobie odbiorców również pośród szerokiej publiczności. Mieczysław Opalek zapamiętał występy na Stawie Panieńskim przy ulicy Pełczyńskiej, „gdzie grywała muzyka wojskowa powtarzająca prawie codziennie, a przecież nie do znudzenia ulubione walce kompozycji Ivanoviciego *Fale Dunaju*. Szemrały one w czasach mego dzieciństwa i młodości na salach balowych, nasycaly miłą frazą muzyczną powaby zielonych letnich festynów i majówek, panując obok walców Straussa wszechwładnie”<sup>36</sup>. Isabel Röskau-Rydel zwraca uwagę, że „Właśnie muzyka, a w szczególności wieczory śpiewacze i przedstawienia operowe ułatwiały obcowanie ze sobą różnych grup narodowościowych”<sup>37</sup>. Godne uwagi jest też rosnące zainteresowanie muzyką obserwowane pośród ludności ukraińskiej.

Na lwowian oddziaływał też wiedeński teatr. Początkowo sytuację tę sankcjonowało prawo. Otwarcie nowego teatru wymagało zgody władz, a te promowały przedstawienia niemieckie. Wspieranie teatru niemieckojęzycznego publicznymi pieniędzmi wywołało złość Polaków, którzy po przejściu inicjatywy w okresie autonomicznym domagali się nawet jego likwidacji<sup>38</sup>. Potencjał tkwiący w teatrze austriackim był jednak na tyle duży, że lwowianie pozostali pod jego wrażeniem także w latach autonomii. Aktorzy lwowscy, wzorem muzyków, udawali się do Wiednia, by móc zaprezentować się tamtejszej publiczności i krytykom. Teatr wiedeński, w myśl słów Stanisława Lama, traktowano jako „wzorem wszystkim świecący”<sup>39</sup>. Sukces odniesiony w stolicy państwa przekładał się na pozycję we Lwowie i oniesmielał miejscowych krytyków<sup>40</sup>.

Poprzez teatr możemy dostrzec, jak bardzo splotły się ze sobą losy Wiednia i Lwowa. Potomkowie rodzin niemieckojęzycznych imigrantów ubogacali nie tylko

<sup>34</sup> Pierwsze ukraińskie stowarzyszenie chóralne, powstało w 1890 r.

<sup>35</sup> Zarejestrowany 8 lutego 1906 roku. Nazwy stowarzyszeń wymienia T. Mazepa w ciekawie napisanym i dobrze udokumentowanym źródłowo artykule *Lwowskie Towarzystwa Muzyczne*, [w:] *Musica Galiciana. Kultura muzyczna Galicji w kontekście stosunków polsko-ukraińskich (od doby piastowsko-księżęcej do roku 2000)*, red. L. Mazepa, t. 9, Rzeszów 2005, s. 43–65. Zob. również: M. Dziadek, *Młoda Polska Muzyczna we Lwowie*, [w:] *Musica Galiciana*, op. cit., s. 92–102; L. Mazepa, *Poprzednicy Akademii Muzycznej we Lwowie*, [w:] *Musica Galiciana*, op. cit., s. 9–31; E. Nidecka, *Polskie czasopiśmiennictwo muzyczne Lwowa pierwszej połowy dwudziestego wieku*, [w:] *Musica Galiciana*, op. cit., s. 210–221; E. Nidecka, *Tradycja muzyki chóralnej w kontekście twórczości kompozytorów lwowskich*, [w:] *Musica Galiciana*, op. cit., s. 75–81; J. Pacan, *Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie w latach 1880–1914*, [w:] *Musica Galiciana*, op. cit., s. 66–74.

<sup>36</sup> M. Opalek, *O Lwowie i mojej młodości. Kartki z pamiętnika 1881–1901*, postłowiem opatrzył J. Trzynałowski, Wrocław 1987, s. 49.

<sup>37</sup> I. Röskau-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodziny...*, op. cit., s. 85.

<sup>38</sup> A. Marszałek, *Lwowskie przedsiębiorstwa teatralne lat 1872–1886*, Kraków 1999, s. 30–32.

<sup>39</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu*, op. cit., s. 126.

<sup>40</sup> Ibidem.

miejscową kulturę, ale także austriacką. Przykładem takiej właśnie historii jest spolonizowana rodzina Rittnerów. Wywodzi się z niej Tadeusz Rittner (1873–1921), dramaturg, prozaik i krytyk teatralny. W Wiedniu zadebiutował 14 listopada 1904 roku jednoaktówką *Die von nebenan*, wykonaną przez zespół Intimes Theater, występujący w tym czasie w Jantsch-Theater na Praterze. Sztuka ta była niemieckojęzyczną wersją polskiej *Sąsiadki*, wystawionej 16 maja 1902 roku w Teatrze Miejskim we Lwowie. Rittner spotkał się w Wiedniu z entuzjastycznym przyjęciem i zainteresowaniem prasy, w tym „Neue Freie Presse” i „Fremden-Blatt”. Dodajmy jeszcze tylko, że jego utwór reżyserował Albert Heine, późniejszy dyrektor Burgtheater<sup>41</sup>.

Kolejną dziedziną, w której odznaczyły się wpływy wiedeńskie, jest kuchnia. Państwo Habsburgów było – jak je określił Robert Makłowicz – „Najwspanialszym kulinarnym imperium, jakie kiedykolwiek istniało”<sup>42</sup>. Kulinarne trendy wyznaczała wówczas austriacka rodzina Sacherów. Franza Sachera uważa się za autora przepisu na wyśmienity tort, który przybrał nazwę Sacher Torte. Receptura tego tortu dotarła również do Lwowa, gdzie i dzisiaj można go zamówić w najlepszych cukierniach i kawiarniach. W XIX wieku nastąpił prawdziwy wysyp potraw, które określano „po wiedeńsku”. Dużą popularnością cieszyły się: pstrąg, rak, sernik oraz kawa „po wiedeńsku”. Wydaje się, że dopisek „wiedeński” posiadał bardziej uniwersalne znaczenie. Chodziło nie tylko o konkretny przepis, ale również o pewien styl i szyk, który kojarzył się z Wiedniem. W przypadku kawy „po wiedeńsku” (tradycyjnie podawanej ze śmietanką) możemy mówić nawet o całym rytuale, na który składało się pełne pietyzmu podanie i spożywanie tego napoju, wolne od pośpiechu, połączone z lekturą prasy i rozmowami towarzyskimi<sup>43</sup>. Odpowiednie warunki do skutecznienia tego obyczaju stworzyły kawiarnie. Istniejące wcześniej lokale gastronomiczne były miejscem spożywania posiłków lub alkoholu, a temu ostatniemu nierzadko towarzyszyły zabawy. Wszystko to zdawało się proste i oczywiste. Dość długo przyzwyczajano się do myśli, że istnieją lokale, gdzie ludzie nie jedzą, nie piją alkoholu i nie bawią się, a tylko siedzą i rozmawiają przy małej czarnej. Jeszcze w książce wydanej w 1911 roku Franciszek Jaworski pisze w tonie odkrywczym:

Znam pewnego dziennikarza, który z chlubą opowiada, że najlepsze swe artykuły stworzył w kawiarni, znam urzędników, którym ciężą powłoki biurokratyzmu jak szata Dejaniry, a którzy w kawiarni tylko szerszą oddychają piersią, w ostatnich czasach nawet rodziny całe z wielką pompą i uroczystością wybierają się w niedzielę... do kawiarni. Stała się

<sup>41</sup> R. Taborski, *Pożegnanie z Wiedniem*, op. cit., s. 72–74.

<sup>42</sup> R. Makłowicz, *Ck kuchnia*, Kraków 2003, s. 109.

<sup>43</sup> Jednocześnie wiedeńczycy mieli okazję kosztować wybornych polskich alkoholi. Bodajże największa kariera dana była rodzinie Baczewskich. Senior tej rodziny Leopold Maksymilian Baczewski założył w 1782 roku Fabrykę Wódek i Likierów w Wybranówce koło Lwowa. Interes ten przejął Józef Adam Baczewski. Przeniósł małą jeszcze fabryczkę do Zniesienia pod Lwowem. Dzięki sprawnemu zarządzaniu oraz nowoczesnym technologiom zakupionym we Francji i w Holandii wspaniale rozwinął zakład. Połączenie wyszukanej techniki i tradycyjnych receptur stało się dla Baczewskich źródłem sukcesu. Wkrótce zostali oni „Dostawcami Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości”, a zakład cieszył się zaszczytnym mianem „Cesarsko-Królewskiej Fabryki”.

więc kawiarnia dziś instytucją prawie że społeczną, miejscem neutralnym dla schadzek ludzkich i dyskusji, a czasem także wielkim targowiskiem, gdzie przychodzą do skutku tak różne interesy jak różne jest życie<sup>44</sup>.

Naturalnie w wymianie kulinarnej, która zaszła w monarchii habsburskiej, uczestniczyli również przedstawiciele innych narodów. „Węgrzy wnieśli paprykę oraz sposób smażenia mięsa na smalcu wieprzowym [...], Czesi – całą paletę knedli i knedelków (nie możemy tu pominąć pieczeni wieprzowej z kminkiem), [...] Włosi upowszechnili wśród ck poddanych makaron, ryż (risotta) oraz lody, a południowi Słowianie – przejęty od Turków zwyczaj pieczenia mięsa na ruszcie<sup>45</sup>. Polacy spopularyzowali „kwaśną śmietanę, kiszzone ogórki i grzyby<sup>46</sup>”.

Wpływy austriackie zaczęły gwałtownie maleć po 1918 roku, wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Naturalnie w różnych dziedzinach proces ten przebiegał z odmienną intensywnością. Marian Tyrowicz odnotował we *Wspomnieniach o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa*, że stosunkowo najszybciej „austriackość” ginęła w kulturze, głównie w czytelnictwie. Zaznacza przy tym, że: „Oczywiście nie wykluczało to jednostkowych zainteresowań byłą naddunajską metropolią i docierania do nas tamtejszej prasy<sup>47</sup>. Dłużej utrzymały „zewnętrzne formy w secesyjnych wnętrzach mieszkań i kawiarni, a przede wszystkim kuchni wiedeńskiej. Wpływy te znikły, biorąc sprawę w uproszczeniu, wraz z dogażnięciem najstarszego pokolenia<sup>48</sup>. Interesujące jest to, że opcję proaustriacką bardzo szybko i niezwykle zgrabnie (bez większego rozgłosu czy rozrachunku) porzuciła wyższa hierarchia Kościoła katolickiego. Rejterada ta nastąpiła wcześniej. Hierarchowie odeszli od tronu już pod koniec XIX wieku i podczas pierwszej wojny światowej, po czym zbratali się z walczącymi o niepodległość, „popierając przy tym kler niższy, który przed półwieczem jeszcze zapędzano na trakty ultramontanizmu<sup>49</sup>”.

Dyskusja o wpływie Austrii na życie codzienne Lwowa i w ogóle całej prowincji to próba odpowiedzi na szereg ważkich pytań: Czy mit „dobrego cesarza” jest wyłącznie dziełem austriackich specjalistów od wizerunku politycznego? Dlaczego Galicjanie kochają Galicję? Dlaczego mimo upływu wielu dekad i dwóch wojen światowych w dalszym ciągu żyjemy w przekonaniu, że mieszkańcy dawnego zaboru austriackiego odróżniają się od osób zamieszkujących terytoria zajmowane niegdyś przez Prusy i Rosję? Z czego wynika sentyment wobec Wiednia, obserwowany także współcześnie, zarówno po polskiej, jak i po ukraińskiej stronie granicy?

<sup>44</sup> F. Jaworski, *Lwów stary i wczorajszy. Szkice i opowiadania*, wyd. 2 poprawione, Lwów 1911, s. 219.

<sup>45</sup> R. Makłowicz, *Ck kuchnia*, op. cit.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa. 1918–1939*, Wrocław 1991, s. 201.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Ibidem. Problem rozbratu Austrii i Galicji omawia szerzej L. Mrocza w pracy pt. *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990.

Fenomenem jest to, że najtrwalsze okazały się zmiany zachodzące bez przymusu. Po części z dawnych obiektów wojskowych i fortów dziś nie ma już śladu. Wyjąwszy historyków wojskowości, niemal nikt nie pamięta już kroju munduru austriackiego. Za to w każdej dobrej lwowskiej czy krakowskiej kawiarni podają kawę po wiedeńsku...

## **Резюме**

Стаття, у баченні автора, є тільки вступом до дослідження такого важливого питання, як австрійські впливи на повсякдення Львова у XIX ст. Цей вплив заторкнув чи не всі ділянки життя мешканців міста – від шкільництва до кулінарії. Серед тогочасних львів'ян набули популярності університетські студії у Відні – місті з репутацією престижного освітньо-наукового осередку. Частина молодих людей пов'язувала життєві плани з австрійською адміністрацією і службою у війську, вбачаючи в цьому шанси на кар'єру. Дуже інтенсивним був культурний обмін, особливо театральний і музичний. Багато мистців презентувалися у місті над Дунаєм у надії, що будуть зауважені місцевим істеблїшментом і впливовими критиками. З перспективи Львова столиця імперії бачилася як „великий світ”.

**Ключові слова:** Львів – Відень XIX ст., культурні зв'язки, австрійські впливи

**Słowa kluczowe:** Lwów i Wiedeń w XIX w., związki kulturalne, wpływy austriackie